Z. P. J.
ur. 1925; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Westerhausen, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Westerhausen, II wojna światowa, Niemcy, 17 kwietnia 1945 roku, wkroczenie Amerykanów, żołnierz amerykański

Wkroczenie Amerykanów do Westerhausen 17 kwietnia 1945 roku

Pamiętam, jak wkroczyli 17 kwietnia Amerykanie do tej wsi Westerhausen. Jeździli Niemcy, gestapo i kto się tam ruszył, nawet w oknie jak firanka się ruszyła czy coś – strzelali, obojętne do kogo. No, ale człowiek był wtedy młody, cóż ja miałam, dziewiętnaście lat skończone, więc człowiek był młody i [głupi]. Ze mną byli tam dwaj Polacy, był jeden z Lublina, jeden z Częstochowy i ten z Częstochowy mówi: „Zosiu, chodź, pójdziemy, zobaczymy, co to się dzieje, taka cisza zapanowała, nikt nie jeździ, nikt nie strzela", no i poszliśmy. Poszliśmy i tam był taki mostek nad rowem, którym woda ściekała, taki specjalnie był rów zrobiony i był na tym mostek, i ja mówię: „Stasiu, to ty idź z jednej strony tego mostku, a ja z drugiej strony tego mostku, żebyśmy razem nie szli", no i poszliśmy. Ale rów był trawą porośnięty i poślizgnęła mi się noga i [obsunęłam się], ja patrzę, siedzi żołnierz, siedzi skulony, na kasku ma takie zielone liście, karabin trzyma w ręce, ja się zlękłam, ale w zielonym mundurze – Niemcy nie mieli takiego munduru. Ja tak stanęłam i stoję, nie mogę ani wyjść wyżej, bo mi się ziemia osunęła, ani niżej, on się odwraca, a to Murzyn. Jak on się odwrócił, ja zobaczyłam, że to Murzyn, to ja mówię: „Ojej", a ten mówi: „Czego się drzesz?" – po polsku, więc ja jeszcze gorzej się zdziwiłam. Mówię: „Ty mówisz po polsku. Kto ty jesteś?". „Ja Amerykanin. Mój ojciec jest Polakiem, jest lekarzem, a moja matka jest pielęgniarką i jest Murzynką". No, jakie zaskoczenie. To było 17 kwietnia w 1945 roku – ja to widzę do tej pory.

Data i miejsce nagrania	2011-09-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"